

analogicznego pensjonatu „ruskich dam“, postanowiła przeto w krótkiej drodze pozbyć się Bazyliankę, a ich pomieszczenie oddać własnemu zakładowi. Wypowiedziano tedy sądownie lokal Bazyliankom z dniem 31 sierpnia b. r.

SS. Bazylianki czując, że nie będą mogły utrzymać się przy zajmowanym dotychczas lokalu, w przewidywaniu niekorzystnego orzeczenia, sądowego dokupiły w międzyczasie przylegające grunta od strony ulicy Mochnackiego, z dwoma parterowymi domami.

wem wyprowadzeniem, opuścili w pochodzie demonstracyjnym progi swej dotychczasowej siedziby, udając się do nowego własnego lokalu przy ulicy Długosza. Dla zasady jednak i celem przedłużenia sporu, bogobożne Siostry zatrzymały klucz od kościoła i klasztoru, tłómacząc się, że nie zdołały jeszcze rzeczy swoich z tamtąd usunąć. Klucze od cerkwi złożone są w ordynaryacie aż do decyzji ks. Metropolity.

waleryi, aby rozpedzić gromady tłukące szyby i wystawy sklepowe, najgorętsze walki zaś staczano tam, gdzie tłum oszańcował się rodzajem barykad.

Tak upłynęło całe popołudnie, aż do zapadnięcia zmroku. Ze śródmieścia napływały ciągle posiłki, po drodze tłuczono szyby w kawiarniach i domach prywatnych. Wywrócono wóz z piwem, beczki potoczono pod nogi policyantów i ulanów. Dziesięciu demonstratorów odniosło rany od szabel.

Gdy zmrok już zapadł, zaburzenia przybrały cha-



Nowy minister wojny: Generał piechoty Maurycy Auffenberg.



Rumacza Bazyliank we Lwowie: Dziedziniec Zakładu. (Fot. M. Münz, Lwów).

Do tych domów tuż po otrzymaniu awizacji sądowej przeniosły się z klasztorem i internatem, dla zasady jednak, celem wywołania oburzenia w mieście dla swych wrogów, a współczucia dla siebie jako ofiar prześladowania, postanowiły ustąpić dopiero przed siłą. W tym też celu pozostawiły pewną część sprzętów w wypowiedzianym lokalu i postanowiły do ostatniej chwili wytrwać na posterunku. Gdy w dniu 15 b. m. przed bramą klasztoru zjawił się wóz meblowy firmy Leinkauffa z egzekutorem sądowym, nie wpuszczono komisji poza furkę klasztoru.

Komisja na razie nie chcąc wywoływać skandalu cofnęła się i rozpoczęły się ponowne rokowania z Siostrami. Sąd pragnął dla uniknięcia przykrej ewentualności przymusowej eksmisji, skłonić zakonnice do dobrowolnego ustąpienia. Nadaremno wzywano też interwencji ks. metropolity Szeptyckiego, aby gorszącemu zatargowi kres położył.

Ostatecznie SS. Bazylianki postawiły na swoim i ustąpiły dopiero przed siłą, gdy komisja sądowa w dniu 18 b. m. przeprowadziła przymusowe opróżnienie klasztoru. Siostry Bazylianki dopiero na wezwanie komisarza, sądowego grożącego im przymuso-

Po awanturach głodowych w Wiedniu.

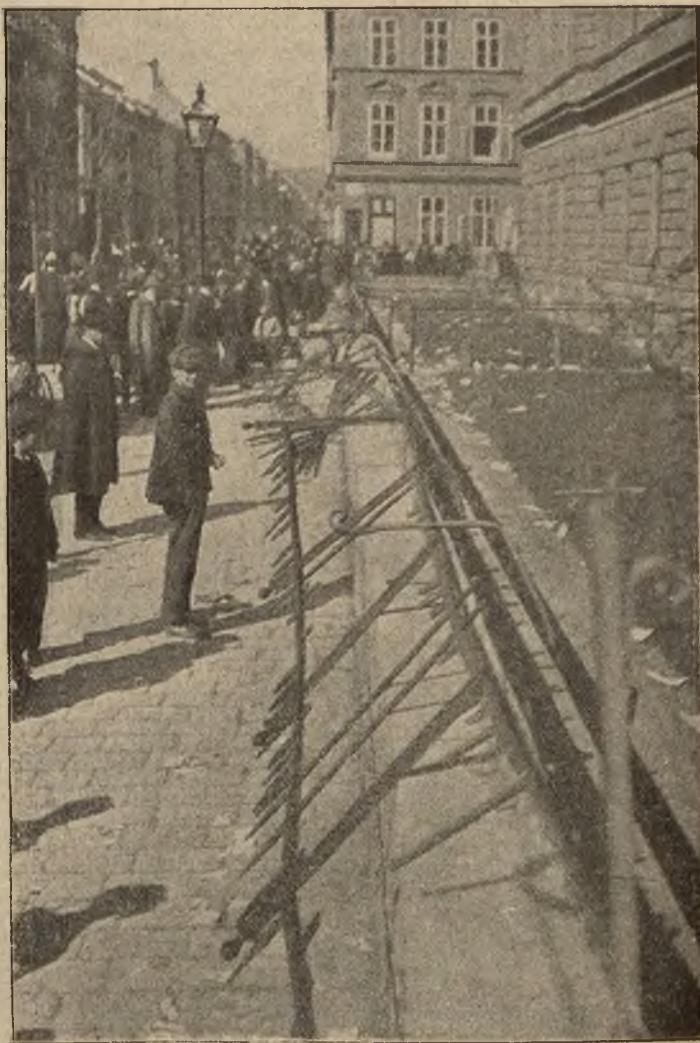
Widownią najgroźniejszych zamieszek w czasie zeszytygodniowej rewolty głodowej w Wiedniu, była dzielnica Ottakring, dokąd płynęły tłumy manifestantów, wypartych ze śródmieścia przez policję i wojsko. Rozpoczęło się plądrowanie i demolowanie sklepów z artykułami żywności, następnie zaczęto tłuc szyby w budynkach publicznych, zwłaszcza w szkołach. W szkole na rogu Hasnergasse i Hippgasse wybito wszystkie szyby i zburzono ogrodzenie gmachu, następnie zaatakowano proboszczówkę „Altlerchenfeldzkiego“ kościoła. Z plantacyi wyrwano ławki i zaczęto budować barykady, z okien wyrzucano na ulicę ławki, książki i szafy.

Okazało się, że policja jest za słabą, zażądano pomocy wojska. Tłum powitał je wrzaskiem i gradem kamieni, piechota musiała ba gnetami torować sobie drogę. Chwilami udawało się zepchnąć masy w boczne ulice, starcia jednak wybuchały równocześnie w kilku nastu miejscach. Ni:raz trzeba było szarż ka-

rakter rewolucyjnych zamieszek. Tłum wdął się do szkoły przy placu Hofera, zdemolował wewnętrzne urządzenie, na koniec podłożono ogień, rzucając weń bibliotekę i podsycając płomienie naftą. Ruszono pod drugą szkołę, lecz tam zastało już wojsko. Posypały się kamienie, jeden zranił w głowę porucznika dowodzącego oddziałem. Gdy ekscedenci poczęli bić w straszny sposób ajenta policyjnego, porucznik kazał nabijać broń, sądząc, że tłum przerazi się i ustąpi. Tymczasem posypał się uowy grad kamieni, jeden uderzył w głowę plutonowego. Wówczas wojsko zrobiło użytek z broni. Na miejscu zginął robotnik Ploetzenberger, ośmdziesiąt dziewięć



Rumacza Bazyliank we Lwowie: Pensjonarki Zakładu. (Fot. M. Münz, Lwów).



Po awanturach głodowych w Wiedniu: Zdemolowane przez ekscedentów ogrodzenie przed szkołą w dzielnicy Ottakring.